

# Jan Rećko

---

## Bolesław Wieniawa-Długoszowski – pierwszy ułan II Rzeczypospolitej

---

Niepodległość i Pamięć 16/1 (29), 205-211

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jan Rećko**

Warszawa

## **Bolesław Wieniawa-Długoszowski – pierwszy ułan II Rzeczypospolitej**

Bolesław Wieniawa-Długoszowski to jedna z najbarwniejszych i najciekawszych postaci dwudziestolecia międzywojennego: artysta, lekarz, żołnierz – kawalerzysta, określony zaszczytnym mianem „Pierwszego Ułana Drugiej Rzeczypospolitej”, adiutant i przyjaciel Piłsudskiego, wreszcie dyplomata. Urodził się 22 lipca 1881 r. w galicyjskiej rodzinie o tradycjach patriotycznych, która swe pochodzenie wywodziła od samego Jana Długosza. Dzieciństwo spędził w rodzinnym majątku Bobowa w Ziemi Sąddeckiej.

W 1906 r. ukończył z wyróżnieniem studia medyczne we Lwowie, specjalność okulistyka. Krótco praktykował, ponieważ w Berlinie, a następnie w Paryżu podjął studia malarskie i literackie. W Paryżu wstąpił do Związku Strzeleckiego, a 21 lutego 1914 r. po raz pierwszy zetknął się z Józefem Piłsudskim, który przybył tam z odczytem. Był to przełomowy moment w życiu Wieniawy. Od tej chwili ich drogi zbiegły się na zawsze. „Od dziś uważam się za żołnierza, bo nareszcie mam wodza” – pisał tego dnia w korespondencji do brata.

6 sierpnia 1914 r. w składzie I Kompanii Kadrowej przekroczył granicę rosyjskiego zaboru. Po czterech dniach służby w piechocie, jako dziesiąty ułan wstąpił do oddziału kawalerii słynnego zagończyka Władysława Beliny-Prażmowskiego. W szeregach I Brygady walczył w oddziale Beliny, przemianowanym wkrótce na 1 Pułk Ułanów Legionów Polskich. Był malarzem, poetą i satyrykiem I Brygady oraz autorem ogromnej ilości frywolnych wierszyków, fraszek i piosenek, najczęściej nie nadających się do druku, chętnie za to powtarzanych i śpiewanych przez żołnierzy. O sobie i towarzyszach legionowych pisał:

„Dandysem był w Krakowie,  
Podbijał serca w mig.  
Poleżał w mokrym rowie  
I cały szyk gdzieś znikł.  
Bo w strzeleckim gronie  
Służba to nie żart, o nie!  
Człek mądry był jak rabin,  
Na szczyt się wiedzy piął.  
Do ręki wziął karabin,  
I mądrość diabeł wziął.  
Bo w strzeleckim [...]”

O różnicy między cywilem a żołnierzem powiedział: „Żołnierz myśli o Ojczyźnie, a mówi o jedzeniu, podczas gdy cywile myślą o jedzeniu, a gadają o Ojczyźnie”.

W niepodległej Polsce Wieniawa tłumaczył utwory Charlesa Baudelaire’a, Josepha Conrada, Aldhousa Huxley’a oraz książki Marcela Duponta „Szable w garść” i „Generał Lasalle” – biografię słynnego kawalerzysty Napoleona I, do której napisał wstęp. Był też autorem scenariusza do filmu „Ułani, ułani” z Zulą Pogorzelską i Adolfem Dymszą w rolach głównych.

Józef Piłsudski szybko odkrył ogromny talent, inteligencję i zdolności dyplomatyczne Wieniawy. Od wiosny 1915 r. zaczął powierzać mu różne, najczęściej tajne misje specjalne. Wieniawa, wedle poleceń Piłsudskiego, brał udział w łagodzeniu konfliktów i napięć, wybuchających między legionistami I Brygady, a służbami austriackimi. W sierpniu 1915 r. towarzyszył Piłsudskiemu w charakterze adiutanta, w wyjeździe z frontu do zajętej przez Niemców Warszawy. Do pułku już nie wrócił, gdyż oficjalnie od 20 września 1915 r. został adiutantem Komendanta. Szybko stał się jednym z najbliższych współpracowników i przyjaciół Piłsudskiego. Pełnił służbę kurierską przewożąc korespondencję, raporty i pieniądze, towarzyszył Piłsudskiemu w wyjazdach do Krakowa, Lwowa i Wiednia. Uczestniczył w licznych misjach politycznych. Latem 1916 r. Piłsudski zlecił mu, aby wyjaśnił władzom austriackim powody odmowy przyjęcia przez niego orderu Leopolda. Zadanie to było niezwykle delikatne i wymagało nie lada kunsztu.

Po kryzysie przysięgowym i aresztowaniu Piłsudskiego, Wieniawa został zwolniony z Legionów i wcielony jako szeregowiec do c.k. armii. Szybko ją opuścił symulując chorobę. Krótko praktykował jako lekarz w austriackim szpitalu, jednocześnie działając w POW. W marcu 1918 r. został wysłany przez Edwarda Rydza-Śmigłego z tajną misją do Rosji, celem nawiązania kontaktów z płk. Józefem Hallerem, komendantem II Korpusu Polskiego oraz z francuską misją wojskową. Początkowo działał w Komendzie Naczelnej POW Nr 3 na Ukrainie, po czym udał się do Moskwy. Kontaktował się tam z Borysem Sawinkowem – czołowym przedstawicielem obozu „białych”, bolszewikami i oficerami francuskimi. Spotkał tam Bronisławę Berenson późniejszą drugą małżonkę. Przy próbie wyjazdu eksterytorialnym wagonem misji francuskiej do Murmańska został 30 czerwca 1918 r. aresztowany w Moskwie przez bolszewików i 3 miesiące spędził w więzieniach Czeki m.in. w ponurej sławie Łubiance. Życie jego wisiało na włosku, gdyż w każdej chwili groziło mu rozstrzelanie. W sprawie uwolnienia Wieniawy interweniował u władz bolszewickich Ignacy Daszyński i inni polscy socjaliści. Interwencje te przyniosły pozytywny skutek, gdyż we wrześniu 1918 r. został zwolniony z więzienia. Potajemnie przedzierając się przez linie frontowe dotarł 17 listopada do Warszawy.

W stolicy natychmiast zgłosił się do dyspozycji Piłsudskiego. Ponownie został adiutantem i uczestniczył w misjach dyplomatycznych Naczelnika Państwa. W listopadzie i grudniu 1918 r. brał udział w pertraktacjach z dowództwem Ober-Ostu w sprawie trasy wycofywania się wojsk niemieckich z terenów wschodnich. Stronie polskiej udało się uzgodnić trasę omijającą Królestwo przez Prusy Wschodnie. Od stycznia 1919 r. brał udział w misji Kazimierza Dłuskiego do Paryża, celem nawiązania stosunków z rządami państw Ententy i zawarcia porozumienia z Komitetem Narodowym Polskim Romana Dmowskiego. Było to bardzo ważne, gdyż w interesie Polski leżało stworzenie jednej reprezentacji wobec zagranicy. W trakcie pobytu we Francji Wieniawa dał się poznać jako bystry, wnikliwy obserwator stosunków i układu sił na gruncie zwycięskiej koalicji. Informował o tym Piłsudskiego i pozyskiwał mu stronników w różnych

środowiskach, zwłaszcza wśród dziennikarzy, artystów i w świecie literackim. W 1920 r. nie przyjął propozycji Marszałka podjęcia kariery dyplomatycznej, kwitując odmowę słowami: „W kawalerii można robić głupstwa, ale nigdy świństwa. W dyplomacji na odwrót – czasem świństwa, ale nigdy głupstwa”.

W styczniu 1921 r. ponownie wyjechał do Paryża, gdzie wraz z Władysławem Baranowskim przygotowywał grunt pod wizytę Naczelnika Państwa we Francji. W czerwcu 1921 r. po raz kolejny był w Paryżu, tym razem celem uzgodnienia warunków dalszego pobytu Francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie. Sugerował też konieczność odwołania jej szefa gen. Niessela, który – zdaniem Marszałka – za bardzo ingerował w wewnętrzne sprawy Polski. Odwołanie nastąpiło w grudniu tego roku. W listopadzie Wieniawa został przeniesiony do Sztabu Generalnego, po czym jako attaché wojskowy wyjechał do Bukaresztu. Za pracę w Bukareszcie otrzymał pozytywną ocenę zdecydowanie niechętnego piłsudczykom gen. Władysława Sikorskiego.

Okres pobytu Marszałka w Sulejówku, to odejście Wieniawy od dyplomacji. Rok pozostawał w stanie nieczynnym, po czym uzupełniał wykształcenie wojskowe na kursie w Wyższej Szkole Wojennej oraz uczestniczył w tajnych działaniach piłsudczyków na rzecz powrotu ich Wodza do czynnego życia publicznego.

Piłsudski darzył Wieniawę najgłębszym zaufaniem. W dedykacji z 6 stycznia 1925 r. na egzemplarzu podarowanej mu książki „Rok 1920” Marszałek napisał m.in. „[...] Kilku ufałem bezgranicznie, że oni mnie ani moich tajemnic nie sprzedadzą wiednie czy bezwiednie, ani poczynią się do osłabienia woli czy nerwów, ani wreszcie swoją niedostatecznie udolną pracą nie wywołają z mojej strony nadmiaru pracy i nadmiaru nerwowego wysiłku. [...]”.

Wieniawa aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do zamachu majowego oraz czynnie w nim uczestniczył. Na kilka godzin trafił do rządowego więzienia przy ul. Dzikiej w Warszawie. We wrześniu 1926 r. został dowódcą 1 pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, co było marzeniem jego życia. W lutym 1927 r. zawiązał osobisty list Józefa Piłsudskiego do papieża Piusa XI i został przyjęty przez Ojca Świętego na audiencji. W lutym 1929 r. objął stanowisko komendanta garnizonu stołecznego, a w 1930 r. dowództwo 1 Brygady Kawalerii. W 1932 r. awansował na generała i został dowódcą 1 Dywizji Kawalerii. Po tym awansie Wieniawa przywiązały do ukochanego 1 pułku szwoleżerów wykonał wizytówkę: „Generał Wieniawa-Długoszowski – były pułkownik”.

Wyrazem największego zaufania Marszałka do Wieniawy było powierzenie mu w marcu 1933 r., po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera, misji do Francji z ściśle tajną propozycją wojny prewencyjnej z Niemcami. Z misji tej nie mógł pozostać żaden ślad, gdyż groziło to Polsce nieobliczalnymi konsekwencjami. Szczegółów tego zadania nie znamy do dnia dzisiejszego, należy przypuszczać, że pacyfistycznie nastawieni Francuzi nie podjęli propozycji Piłsudskiego.

Ostatnią misją Wieniawy podjętą za życia Marszałka był jego udział w pogrzebie króla Jugosławii Aleksandra I, zamordowanego w 1934 r. w Marsylii przez chorwackich terrorystów. Wokół tej sprawy narosło szereg nieporozumień. W Warszawie plotkowano o skandalu, że Wieniawa upił się i nie brał udziału w pogrzebie. W rzeczywistości delegacja polska z Wieniawą na czele uczestniczyła w uroczystościach pogrzebowych, o czym pisali jej uczestnicy. Zgrzytem dyplomatycznym była natomiast niska, zdaniem Jugosłowian, ranga polskich przedstawicieli. Zrewanżowali się oni później Polakom, wysyłając niskiej rangi delegację na pogrzeb Piłsudskiego. Gospodarze nie rozumieli, że w Polsce za rządów Piłsudskiego o znaczeniu i pozycji poszcze-

gólnych osób nie zawsze decydowały ich aktualne stanowiska, a ważniejsze było zaufanie Marszałka.

Wieniawa słynął z brawury, fantazji, pociągu do kobiet, towarzystwa i dobrej zabawy. Był postacią bardzo popularną w stolicy, stałym bywalcem różnych warszawskich lokali, m.in. „Ziemiańskiej”, „Adrii”, „Oazy”, jednocześnie przyjacielem poetów z grupy Skamandra. Słynny stolik dla twórców na półpięterku w „Ziemiańskiej” w towarzystwie Wieniawy zajmowali: Jan Lechoń, Adam Słonimski, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński i Marian Hemar.

Antoni Słonimski pisał o nim:

„Dzwoniąc szablą od progu

Idzie piękny Bolek

Ulubieniec Cezara

I bożyszcze Polek.”

A Piłsudski ponoć ze smutkiem któregoś razu skonstatował: „Więcej zeń Polki miały uciechy, niżli Polska pociechy”.

Wieniawa uwielbiał płać figle. Kiedyś na dorocznym balu w Resursie Kupieckiej, urządzonym przez marszałkową Aleksandrę Piłsudską, Wieniawa, na bezalkoholowym stoliku dla młodziutkich panienek z najlepszych warszawskich domów, dołał niepostrzeżenie koniaku do dzbanków z oranżadą. Panienki, mówiąc wprost „ululały się” kompletnie, co wywołało spory skandal. Takie wybryki w otoczeniu Piłsudskiego bezkarnie uchodzić mogły tylko Wieniawie. O pijaństwie Wieniawy krążyły legendy. Niektórzy współcześni twierdzili, że było to spowodowane tym, że każdy chciał się z nim napić, a on był na tyle uprzejmy, że nie potrafił nikomu odmówić.

Był postacią bardzo popularną w stolicy. Ponoć niektóre Warszawianki pytały: „Kim jest ten starszy pan, idący obok Wieniawy”. Chodziło oczywiście o Józefa Piłsudskiego.

Wokół postaci Wieniawy narosło szereg innych mitów i fałszywych legend. Jedną z nich była powtarzana opowieść o wjeździe konno do „Adrii”. Opowiadano też o groźeniu rewolwerem kardynałowi Sapiesze, gdy ten nie chciał wyrazić zgody na pochówek Józefa Piłsudskiego na Wawelu. Kardynał był jednak niechętny Marszałkowi i w dniu 22 czerwca 1937 r. beczeremonialnie przeniósł trumnę z jego prochami z krypty Św. Leonarda do Krypty Srebrnych Dzwonów, nie powiadamiając nawet rodziny zmarłego. Czynem tym wywołał skandal polityczny w kraju, a sprawa trafiła nawet do Watykanu.

W 1938 r. Wieniawa został mianowany przez Prezydenta Mościckiego ambasadorem Polski w Rzymie. Ponoć życzenie takie wyraził ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi sam Benito Mussolini, który wcześniej miał okazję poznać Wieniawę podczas pobytu polskiej delegacji wojskowej w Rzymie. Na pierwszym spotkaniu do personelu ambasady powiedział: „Ludzie szanowani są dla swych zalet i cnót, a lubiani dzięki wadom. Ja w Warszawie podobno byłem lubiany. Obawiam się jednak, że Wy będziecie mnie tutaj szanowali”. Tak też się stało, Wieniawa odtąd radykalnie zmienił swoje dotychczasowe nawyki i przestał też nadużywać alkoholu.

Wieniawa jako ambasador, dzięki osobistym kontaktom (przyjaźnił się z ministrem spraw zagranicznych Włoch hr. Galeazzo Ciano i innymi politykami) potrafił wyrobić więcej źródeł informacji niż jego poprzednik – Alfred Wysocki, zawodowy dyplomata ze starej szkoły austriackiej. Oddał krajowi ogromne usługi, zdobywając wiele cennych informacji, m.in. pierwszy przekazał ministrowi Beckowi wiadomość o rozkazie

Hitlera, dotyczącym ataku na Polskę. Prowadził szeroko zakrojoną propagandę na rzecz Polski, wykorzystując dostępne ówczesnie media. Oczywiście, mimo tych starań nie mógł zapobiec sojuszowi Włoch i Niemiec, ponieważ przekraczało to możliwości polskiego ambasadora.

25 września 1939 r. internowany w Rumunii Prezydent RP Ignacy Mościcki wyznaczył Wieniawę swoim następcą. W związku z nominacją Wieniawa udał się do Paryża, ale wobec zdecydowanego sprzeciwu sojuszniczej Francji i gen. Władysława Sikorskiego, zrezygnował z objęcia urzędu. Przesłał Prezydentowi Mościckiemu podziękowania za zaufanie i wrócił do Rzymu. Zajął się tu akcją masowego przerwania do Francji polskich żołnierzy, którzy po klęsce wrześniowej znaleźli się w Rumunii i na Węgrzech. Włosi, mimo sojuszu z Niemcami, nie czynili w tym przeszkód. Była to ogromna zasługa Wieniawy i jego kontaktów z włoskimi politykami. Polscy żołnierze, oficjalnie jako robotnicy, otrzymywali włoskie wize tranzytowe i udawali się do Francji, gdzie tworzyło się polskie wojsko. Drugą niezmiernie ważną zasługą Wieniawy był współdziałanie w organizacji siatki kurierskiej i łączności z Warszawą oraz sprowadzanie z okupowanej Polski do Włoch ludzi zagrożonych aresztowaniem. Przyczynił się m.in. do sprowadzenia rodziny Wojciecha Korfatego oraz poszukiwanej przez gestapo Heleny Sikorskiej, żony generała. Fakt ten jest niezwykle wymowny w zestawieniu z zaciekłymi atakami gen. Władysława Sikorskiego na Wieniawę. Gen. Sikorski pozostawił Wieniawę na rzymskiej placówce tylko ze względu na stanowisko władz włoskich, które jednoznacznie dały do zrozumienia, że nikogo innego jako ambasadora nie zaakceptują. Podobnie było z ambasadorem Michałem Sokolnickim w Ankarze. Pozostał tam, gdyż zadecydowało podobne stanowisko rządu tureckiego.

Wieniawa organizował pomoc dla uchodźców cywilnych z Polski oraz wysyłkę paczek dla polskich jeńców, znajdujących się w niemieckich oflagach. Do niektórych oflagów paczki przychodziły jeszcze po jego śmierci.

Oceniając Wieniawę jako ambasadora, należy stwierdzić, że posiadał on wszelkie cechy nowoczesnego dyplomaty. Oddał krajowi ogromne zasługi na piastowanym urzędzie.

Po 10 czerwca 1940 r., gdy Włochy wypowiedziały wojnę Francji, nastąpiło zamknięcie i ewakuacja polskiej ambasady z Rzymu. Wobec upadku Francji, Wieniawa wyjechał do Lizbony. Po odmowie udzielenia mu przez rząd londyński pozwolenia na przyjazd do Wielkiej Brytanii, przy braku wize brytyjskiej, został zmuszony wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Wciągnięty przez gen. Sikorskiego na „czarną listę” piłsudczykowski oficerów Wieniawa nie został dopuszczony do służby w Wojsku Polskim, nawet jako prosty żołnierz, o co usilnie zabiegał. Ostatecznie gen. Sikorski mianował go ambasadorem w Hawanie, na placówce nie mającej większego znaczenia dla kraju. Odsunięty od wojska, załamany psychicznie, bezczynny wobec nieszczęścia Ojczyzny, a jednocześnie przeciwny antyrządowej postawie większości piłsudczyków, popełnił samobójstwo w Nowym Jorku dnia 1 lipca 1942 r., w przeddzień wyjazdu na kubańską placówkę.

Tak odszedł zasłużony dyplomata, przyjaciel Józefa Piłsudskiego, „Pierwszy Ułan II Rzeczypospolitej”, kawaler orderu *Virtuti Militari*, Krzyża Niepodległości z Mieczami, Orderu Orła Białego, Złotego Krzyża Zasługi, Orderu Polonia Restituta, Krzyża Walecznych (czterokrotnie), francuskiej Legii Honorowej i wielu innych odznaczeń zagranicznych. Kazimierz Wierzyński pożegnał go słowami:

„Wybrał ziemię nie naszą i brzozę nie swojską,  
Obcy cmentarz i obce żegnało go wojsko”.

W nowojorskim pogrzebie Wieniawy uczestniczył m.in. słynny amerykański generał George Patton. W 1990 r. prochy Wieniawy sprowadzono do Polski. Złożono je uroczystie z honorami wojskowymi na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w kwaterze legionistów.

## Literatura

- W. Dworzyński, *Wieniawa poeta, żołnierz, dyplomata*, Warszawa 1993  
W. Grochowalski, *Ku chwale Wieniawy*, Łódź 2001  
W. Łysiak, *Wyspy bezludne*, Kraków 1987, s. 164-192  
J.M. Majchrowski, *Pierwszy ułan II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993  
J.M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara, Bolesław Wieniawa Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990  
W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i o ludziach*, Londyn 1983, s. 336-337  
Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995, s. 423-443  
M. Romeyko, *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Londyn 1969  
*Szuflada generała Wieniawy*, wybór Elżbieta Grabska i Marek Pytasz, Warszawa 1998  
M. Urbanek, *Wieniawa, szwoleżer na pegazie*, Katowice 1991



Bolesław Wieniawa-Długoszowski jako adiutant Józefa Piłsudskiego (zbiory prywatne)



Wieniawa-Długoszowski w mundurze ułańskim (zbiory prywatne)